

P r o t o k ó ł

Dnia 9 września 1947 r. w Krakowie. Członek Główniej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok. NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254,107,115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Józef Czech, lat 34, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, elektromonter, zam. w Krakowie, [REDACTED]

Do Oświęcimia wysłany zostałem drugim transportem tarnowskim w lecie 1940 r. Przebywałem tam do kwietnia 1942, następnie przeniesiony zostałem do obozu w Brzezince, gdzie przebywałem do kwietnia 1943. Z brzezinki wysłany zostałem do obozu w Flossenbürgu, skąd po 6 tygodniach powróciłem do Brzezinki gdzie przebywałem do października 1944. W obozie oznaczony byłem numerem 3412. Z czasu mego pobytu znam: byłego Schutzhaftlagerführer SS-Hauptsturmführer Hansa Aumeiera. Na okazanej mi fotografii rozpoznaję go zupełnie dokładnie. Pełnił on te funkcje od lata 1942 do lata 1943. Ja w tym czasie przebywałem już w obozie w Brzezince, gdzie zatrudniony byłem w kartoflarni. Przyjeżdżał on do Brzezinki autem, najczęściej wpadał do bloku karnej kompanii, który mieścił się w pobliżu i naprzeciwko kuchni, tak że z kartoflarni, która się w kuchni mieściła mogłem widzieć co Aumeier z karnej kompanią wyrabiał. Byłem naoczny świadkiem jak własnoręcznie zastrzelił on około 25 więźniów z karnej kompanii.

O ile pamiętam było to w jesieni 1942 r. Karna kompania nie wyszła w tym dniu do pracy, blokowy Bednarek na polecenie Aumeiera wywoływał kolejno więźniów a Aumeier rozstrzeliwał ich na miejscu. Po masakrze tej, którą urządził Aumeier w związku z ucieczką więźniów z karnej kompanii dnia poprzedniego, przybiegł on rozwścieczony na kuchnię, zażądał od SS-manna wędliny, gdyż jest głodny a gdy SS-mann odpowiedział mu, że wędliny nie ma, wybiegł rozwścieczony z kuchni. - - -

SS-Unterscharführera Buntrocka znam z roku 1944, kiedy to pełnił on funkcję w obozie czeskim w Brzezince. Był to obóz rodzinny, gdzie mieszkaly całe rodziny z dziećmi. Buntrock bił więźniów zarówno mężczyzn jak i kobiety, chodził stale z laską, miałem możność obserwować jego działalność gdyż jako elektryk chodziłem po wszystkich obozach mając ku temu odpowiednią przepustkę. Brał on udział w zlikwidowaniu obozu rodzinnego, likwidację tę przeprowadzono wieczorem, załadowano wszystkich na auta i wywieziono do komór gazowych. SS-Unterscharführera awansowanego następnie na Oberscharführera Ludwika Plagge znam zarówno z pierwszych lat mego pobytu w obozie oświęcimskim jak i z jego pracy w obozie niemieckim i cygańskim w Birkenau. W Oświęcimiu był on Blockführerem na różnych blokach, między innymi prowadził również karną kompanię. Znęcał się nad ludźmi, bił ich w nieludzki sposób, zabijał kijem i w inny sposób zabijał i maltretował. W początkowym okresie prowadził on w Oświęcimiu z nowoprzybyłymi więźniami "sport". Było to mordowanie ludzi, które pociągało za sobą liczne ofiary. W późniejszym okresie Plagge rozpił się i nie był już taki służbisty. - - - - -

Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono.

Świadek:

/Józef Czech/

Protokołowała:

Krzyszyna Kępczyńska
Krzyszyna Szymańska

Sędzia Apelacyjny Śledczy:

Jan Sehn